

CZATY

CZASOPISMO STRAŻY GRANICZNEJ

WYCHODZI 2 RAZY W MIESIACU

WOJNA BEZ ARMAT

To nieprawda, że wojnę prowadzi się tylko przy pomocy oręża: wojnę można toczyć również przy użyciu innej broni. Można odnosić zwycięstwa, równie wielkie, jak na polu bitwy i ponosić klęski bez rozlewu krwi. Rozstrzygającą rolę odgrywa w takich wojnach nacisk psychiczny, wywierany przez akcję propagandową i nacisk gospodarczy.

Nacisk psychiczny, umiejętnie stosowany, osłabia odporność nerwową. Budzi strach i zmusza przeciwnika słabszego do zdania się na łaskę i niełaskę zwycięzcy, podobnie jak wedle wierzeń ludowych, urzeczony wzrokiem węża ptak wpada w paszczę gada. Nacisk gospodarczy polega na zahamowaniu normalnych funkcji życiowych państwa, celem zmuszenia go do podporządkowania się woli silniejszego, tak jak np. w życiu jednostek ludzkich sąsiad może zmusić do ustępstw sąsiada nie posiadającego własnej studni, zamykając mu dostęp do wody.

Oceniając obecną sytuację w świecie, musimy dojść do wniosku, że mimo że nie słyhać huków armat, wojna trwa już od kilkunastu miesięcy. Nacisk psychiczny pozbawił kolejno niepodległości Austrię, Czechosłowację i Albanie. Litwa utraciła Kłajpedę. Skłaniał do coraz większej uległości inne państwa, aż nagle nastąpiło ogólne otrzeźwienie i nacisk psychiczny stracił swą urzekającą siłę.

Cóż było tego przyczyną?

Przyczyną były dwa słowa, wypowiedziane przez Polskę:

„Jesteśmy gotowi!“.

Najwięcej zdziwili się Niemcy, którzy dufni w magiczne działanie nacisku psychicznego, sami mu w końcu ulegli.

— Jak to? To cały świat drży przed nami, a Polska nie tylko nie okazuje lęku, ale nawet wyraża gotowość zmierzenia swych sił z całą potęgą niemiecką?

Z szacunkiem usłyszały głos Polski potężne państwa zachodu, z gotowością podchwyciły odpowiedź polską mniejsze narody.

Anglia i Francja zawierają lub odnawiają z Polską pakt wzajemnej pomocy na wypadek zagrożenia. Państwa mniejsze łączą się z sobą i uzyskują gwarancje ze strony mocarstw zachodnich. Formuje się potężny blok przeciw blokowi napastniczemu Niemiec i Włoch.

Z za Oceanu rozbrzmiewa stanowczy głos Ameryki, wzywający do pokoju i porzucenia zamiarów napastniczych.

Nacisk psychiczny ostatecznie pryska, mimo rozpaczliwych wysiłków niemieckiej propagandy, mimo stuku dziesiątków tysięcy podkutych butów żołnierskich, defilujących w Berlinie przed wodzem narodu niemieckiego.

Ale wojna bez armat jeszcze nieskończona. Zawiedzione Niemcy nie rezygnują jeszcze ze swych zamiarów. Próby nacisku psychicznego wzmagają się. Może jednak nerwy przeciwników nie wytrzymają. Może w obawie przed wojną przeciwnicy w części przynajmniej ustąpią.

Nie próżnuje również i blok przeciwny. Zamiast nacisku psychicznego, stosuje nacisk gospodarczy. Niemcy zaczynają coraz bardziej odczuwać brak surowców, zmniejszają się zapasy żywności, coraz wyraźniej rysuje się przed nimi groźne widmo głodu.

Na lufach armatnich umieszczano dawniej symboliczny napis: „Ultima ratio regis“, co znaczy „Ostatni argument króla“. Tocząc na razie bezkrwawą wojnę, oba bloki coraz częściej zaczynają zerkać ku arsenałom, gdzie spoczywają „ostatnie argumenty“, ku fabrykom, które te argumenty produkują.

Tymczasem jeszcze walczy się argumentami propagandowymi i gospodarczymi.

Myśmy już wygrali pierwszą fazę wojny. Do drugiej jesteśmy gotowi.

* * *

W czasie świąt wielkanocnych zjechała do pogranicznych miejscowości Śląska duża ilość obywateli niemieckich. Wszyscy przybyli w jednym celu: raz przynajmniej najeść się do syta.

Kiedy w jednym z lokali któryś z gości niemieckich głośno opowiadał o potędze Niemiec i ich przyszłym zwycięstwie, restaurator, częstując naładowanego propagandą, ale głodnego gościa polską kielbasą, odpowiedział: Berlin leży bliżej granicy niż Warszawa.

SILNI, ZWARCI, GOTOWI!

Hasło to trafiło głęboko do serc wszystkich bez wyjątku Polaków. Nigdy może dotąd społeczeństwo polskie nie miało równie dobrej sposobności zmanifestowania swej jedności i gotowości do obrony kraju — jak teraz, z powodu rozpisania subskrypcji na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

Manifestacja ta wypadła imponująco. Raz jeszcze dowiedliśmy wobec całego świata, że nie ma dość wielkiej ofiary, jakiej Polak nie złożyłby na ołtarzu potrzeb Ojczyzny. Fakt ten posiada specjalną wymowę w dzisiejszej naprężonej sytuacji międzynarodowej, dowiedliśmy bowiem, że jesteśmy istotnie

s i l n i,

z w a r c i,

g o t o w i.

W wyścigu ofiarności na rzecz dozbrojenia Armii przoduje — jak zwykle — świat pracy. Chłop i robotnik, urzędnik i kupiec, rzemieślnik i nauczyciel — słowem, wszystkie stany, wszystkie warstwy społeczne pospieszyły złożyć swój ofiarny grosz na budowę wielkiego dzieła. Odbija się wprawdzie przykrym zgrzytem na tle powszechnego zapału stanowisko pewnych warstw, których ofiarność nie odpowiada ich faktycznym możliwościom, jednak nie zmienia to oczywistej prawdy, iż apelując do obywateli, Państwo nie zawiodło się w swych rachubach.

Płyną do Komitetów Pożyczki i FON deklaracje, wzruszające niekiedy uczuciem, jakim zostały podyktowane. Płynie gotówka i złoto i najpiękniejsze ze wszystkich: ofiary z własnych, uciulanych na czarną godzinę oszczędności i z pamiątek rodzinnych, przedstawiających często dużą wartość pieniężną.

My, żołnierze graniczni, i tym razem nie dajemy się ubiec innym. Niezależnie od subskrybowania Pożyczki według ogólnych norm, wielu oficerów i podoficerów Straży Granicznej składa dodatkowo na ten cel i na Fundusz Obrony Narodowej — gotówkę, lub papiery wartościowe. Wielu kolegów - emerytów ofiarowało na dozbrojenie Armii swe udziały w KWP i należną, a nie pobraną jeszcze dywidendę.

Jakże wzruszający w swej szczerości jest odruch em. st. str. Zaparta, który nadesłał na ręce p. gen. Czumy list następującej treści:

„Szczerców, dn. 2 kwietnia 1939 r.

DO

PANA KOMENDANTA

Straży Granicznej

w Warszawie

Ja, były st. str. Straży Gran., składam na ręce Twoje, Panie Komendancie, moją książeczkę członkowską Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Granicznej z udziałem w kwocie zł 200 z proś-

bą o podjęcie wymienionej kwoty i przekazanie z tego 100 zł na Pożyczkę Lotniczą i 100 zł z przypadającą dywidendą za rok 1938 na Fundusz Obrony Narodowej.

Jako emeryt z poborami 100 zł miesięcznie nie jestem w stanie nic więcej narazie dać, ale w razie potrzeby oddaję się pod rozkazy Naczelnego Wodza. Zapewniam Cię, Panie Komendancie, że nie będę zasłaniał się orzeczeniem Wojewódzkiej Komisji Lekarskiej, która orzekła 80% utraty mych zdolności zarobkowych.

(—) Mikołaj Zapart, em. st. str.“

Albo taka oto deklaracja, złożona przez kolegę B. S.:

„DEKLARACJA

Doceniając spontaniczną ofiarność Narodu Polskiego i społeczeństwa w Polsce w chwili wielkiego zrozumienia, czym jest dla nas ziemia ojczysta i Jej granice — jako żołnierz na granicy w ślad za innymi z Korpusu Straży Granicznej deklaruję na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 1000 zł, które proszę potrącać z mych poborów służbowych w ciągu 20-tu miesięcy à 50 zł miesięcznie, począwszy od dnia 1 maja 1939 r.

Na wypadek mej śmierci, względnie zwolnienia z Korpusu Straży Granicznej przed całkowitym spłaceniem wyżej wymienionej sumy, pozostałość proszę jednorazowo wpłacić z sumy, jaka mi przypadnie z Samopomocy Straży Granicznej“.

Mamy prawo powiedzieć o sobie, że my, żołnierze graniczni, spełniliśmy swój obowiązek narówni z resztą społeczeństwa polskiego. A gdy nadejdzie chwila, równie ofiarnie i z równą gotowością spełnimy także swój żołnierski obowiązek, posłuszni rozkazom Naczelnego Wodza!

„ODDAM PIENIĄDZE SWOJE“,
„TROSKLIWIE UCIUŁANE —“
„CZY, ABY MI JE ZWRÓCĄ?“
„CO TEŻ ZA NIE DOSTANĘ?“
„I CO W SUMIE MIEĆ BĘDĘ?“
GDYBY TAK KTO ZAPYTAŁ,
ODPOWIEDZ MU, ŻE WIĘCEJ,
NIŻ NAJWIĘKSZY KAPITAŁ
I NIŻ NAJWYŻSZY PROCENT
WIĘCEJ I GRUBO WIĘCEJ,
NIŻ DOSTANIE, NIŻ KUPI
I ZA MILIARD TYSIĘCY:
BO HONOR — SŁOWO PROSTE
A RZECZ NIE BYLE JAKA.
I DUMĘ — ŻE ZDAŁ TRUDNY
EGZAMIN NA POLAKA.

Ś. p. Pułkownik Walery Sławek



Ubył Polsce jeden z najbliższych współpracowników Marszałka Piłsudskiego. Tragiczną śmiercią zmarł w Warszawie, w 60-tym roku życia, pułkownik Walery Sławek, rewolucjonista, żołnierz i polityk. Człowiek mocny, prawy, oddany bez reszty sprawie publicznej, nie uznający kompromisów w służbie dla Ojczyzny.

Żelazny charakter i nieustępliwa konsekwencja w realizacji powziętych planów jednały Mu dużo przyjaciół, ale nie oszczędzały Mu również wrogów.

Walery Sławek, urodzony na Ukrainie, wcześniej, bo w 20-tym roku życia rozpoczął działalność polityczną. Decydującym momentem dla niego było spotkanie się w

1900 r. na terenie najaktywniejszego wówczas stronnictwa polskiego — P. P. S. — z Józefem Piłsudskim.

Odtąd Walery Sławek staje się nieodstępnym towarzyszem prac Józefa Piłsudskiego aż do Jego zgonu.

A prace te nie były łatwe. Do śmierci nosił Sławek blizny po ranach od wybuchu bomby. Poznaje więzienia wszystkich zaborców — rosyjskie, austriackie i pruskie. Latami całymi musi się ukrywać przed pościgiem żandarmerii. Mimo to nie ustępuje z pola walki, lecz przeciwnie, bierze w niej bezpośredni udział, organizując zamachy polityczne i osobiście nimi kierując.

W Legionach Polskich w czasie wielkiej wojny jest pełnomocnikiem Józefa Piłsudskiego do najtrudniejszych zagadnień politycznych. Podobną rolę odgrywa w czasie wojny polsko-bolszewickiej.

Po wojnie bierze wybitny udział w życiu politycznym w Polsce. Jest kilkakrotnie premierem, organizuje wielkie stronnictwo polityczne (B. B. W. R.), ostatnio pełnił funkcje marszałka sejmu.

Ze śmiercią pułkownika Sławka zmniejszyło się grono ludzi, których działalność wywarła decydujący wpływ na dzieje i charakter Polski.

Nowe ustawy dotyczące spraw obrony państwa

W trzech kolejnych numerach „Dziennika Ustaw“ z dnia 31 marca, 1 i 4 kwietnia ukazały się ustawy, dotyczące zagadnień obrony państwa.

Pierwsza z nich, z dnia 30 marca r.b. dotyczy zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów dla celów obrony państwa.

Wprowadzone zmiany przewidują m. in., iż na wniosek ministra spraw wojskowych Rada Ministrów może ten obowiązek wprowadzić także w czasie pokojowym. Poza tym w przypadkach szczególnej potrzeby, stwierdzonej uchwałą Rady Ministrów, przedmioty te mogą być przez władze wojskowe zatrzymane na czas dłuższy, niż dni 14.

Druga ustawa również z dnia 30 marca r.b. traktuje o komunikacjach w służbie obrony państwa. Przepisy ustawy stosują się do następujących komunikacji: kolei żelaznych, poczt, telegrafów i telefonów, żeglugi morskiej, żeglugi śródlądowej, żeglugi powietrznej, dróg i ruchu kołowego.

Według brzmienia ustawy, władze i organy rządowe oraz państwowych przedsiębiorstw komunikacyjnych są już w czasie pokoju obowiązane do ścisłego współdziałania z władzami wojskowymi w pracach przygotowawczych, dotyczących zapewnienia w interesie obrony państwa sprawności komunikacji. Wykonywanie takich prac przygotowawczych jest również obowiązkiem zarządów komunikacyj samorządowych i prywatnych.

W razie wybuchu wojny, lub zarządzenia mobilizacji oraz w wypadkach, gdy tego będzie wymagał interes obrony państwa, stwierdzony uchwałą Rady Ministrów, podporządkowuje się wszystkie komunikacje interesom obrony państwa.

Dalsze rozdziały ustawy mówią o bezpieczeństwie i ochronie tajemnicy w zakresie spraw objętych niniejszą ustawą, o wojskowej służbie

komunikacji i wreszcie o sankcjach karnych za niestosowanie się do przepisów ustawy. Sankcje te są bardzo surowe.

Trzecia wreszcie ustawa, także z dnia 30 marca b.r. wprowadza powszechny obowiązek świadczeń rzeczowych.

Obowiązek ten obejmuje: obowiązek udzielania danych o przedmiotach świadczeń rzeczowych, obowiązek przyspasabiania się do działalności, odpowiadającej potrzebom obrony państwa lub warunkom wojennym, wreszcie obowiązek odstępowania na rzecz państwa przedmiotów świadczeń rzeczowych i podporządkowania się dla tego celu innym zarządzeniom władzy.

W razie wybuchu wojny, lub zarządzenia mobilizacji oraz w wypadkach, gdy będzie tego wymagał interes obrony państwa — Rada Ministrów, jeśli dane uprawnienie nie służy innej władzy, może: zakazać wywozu wszelkiego rodzaju ruchomości za granicę, lub przywozu z zagranicy na obszar państwa, lub do pewnych jego części; normować oraz poddawać kontroli obrót towarowy i pieniężny oraz działalność instytucji z tym obrotem związanych, zarówno na rynkach wewnętrznych jak i w stosunkach z zagranicą; wprowadzić na rzecz państwa lub innych podmiotów prawnych wyłączność wytwórczości i obrotu surowców, półfabrykatów i fabrykatów; normować wytwórczość lub spożycie; nakazać lub zakazać wytwarzania lub przerobu pewnych produktów; tworzyć przymusowo związki i zrzeszenia gospodarcze, mające na celu organizowanie wytwarzania, przetwarzania, gromadzenia i rozdziału świadczeń rzeczowych.

Dalsze rozdziały ustawy precyzują zakres i sposób wypełniania obowiązku świadczeń rzeczowych, mówią o bezpieczeństwie i ochronie tajemnicy oraz zawierają sankcje karne wobec niestosujących się do przepisów ustawy.

DRUK BROSZURY, ZAWIERAJĄCEJ JEDNOLITY TEKST KODEKSU POSTĘPOWANIA KARNEGO, JEST JUŻ NA UKOŃCZENIU.

BROSZURĘ TĘ OTRZYMAJĄ NASI P. T. CZYTELNICY JAKO BEZPŁATNĄ PREMIĘ RAZEM Z NASTĘPNYM NUMEREM „CZAT“.

REDAKCJA „CZAT“

Cele i prace Polskiego Związku Zachodniego

Związek Obrony Kresów Zachodnich — obecnie Polski Związek Zachodni — został powołany do życia w roku 1922 w Poznaniu przez grono działaczy plebiscytowych i powstańczych b. zaboru pruskiego. Inicjatorem Związku przyświecała myśl o konieczności wykonania ze strony społeczeństwa polskiego wielkiego wysiłku dla usunięcia śladów wiekowej okupacji niemieckiej, a zarazem dla stworzenia skutecznego odporu przeciwko zewnętrznym atakom, jakie skierowane były przeciw Polsce od pierwszych dni Jej niepodległego bytu. Zdawano sobie sprawę z tego, że nowoutworzone władze Państwa Polskiego nie są w stanie objąć wszystkich dziedzin życia gospodarczego, kulturalnego, a nawet politycznego i że współdziałanie społeczeństwa w tworzeniu podstaw odrodzonego życia narodowego jest konieczny. Długotrwała niewola zostawiła głębokie rysy w strukturze gospodarczej ziem zachodnich, a nalot obcej kultury zachwasczał powierzchownie, lecz widocznie, życie tych najstarszych i najczystszych etnicznie dzielnic Polski. Słaby liczebnie żywioł niemiecki skupił przeważną część dóbr materialnych na ziemiach zachodnich w swoich rękach. Wielki przemysł śląski, obszary rolne Pomorza i Wielkopolski, przemysł rolny, spółdzielczość — to dziedziny, z których żywioł polski został w czasie niewoli zepchnięty na plan dalszy. Przewaga gospodarcza elementu niemieckiego dała mu nadmierną siłę polityczną, umiejętnie wyzyskiwaną dla celów wrogich tworzącej się państwowości polskiej.

To też Związek Obrony Kresów Zachodnich podjął wyteżoną akcję w kierunku odniemczenia życia gospodarczego województw zachodnich. Szczegółowe opracowania struktury gospodarczej ziem zachodnich dały należyty materiał władzom państwowym dla przeprowadzenia celowej polityki, zwłaszcza w zakresie likwidacji mienia niemieckiego na podstawie przyznanych Polsce uprawnień Traktatu Wersalskiego, a rozwinięta akcja społeczna umożliwiła w poważnym stopniu przyśpieszenie procesu ponownego przejścia utraconych w czasie zaboru placówek gospodarczych w ręce polskie.

Życie kulturalne, tłumione przez zaborcę, wymagało wzmocnienia i zespolenia z życiem kulturalnym innych dzielnic. Z. O. K. Z. organizuje więc na ziemiach zachodnich liczne imprezy kulturalno - oświatowe, jak uniwersytety powszechne, teatry objazdowe, obchody uroczystości

narodowych, odczyty, wycieczki do różnych ośrodków polskich i t. p. Na Górnym Śląsku prowadzi Związek wyteżoną akcją przeciw pozyskiwaniu dzieci polskich do szkół mniejszościowych, tworzonych z wielkim nakładem środków pieniężnych przez organizacje niemieckie.

Organizacja Z. O. K. Z. szybko rozwija się na terenie całej Rzeczypospolitej, szerząc znajomość spraw zachodnich, tak małą w pierwszych latach niepodległości. Związek popularyzuje w całej Polsce sprawy morza i Pomorza, znaczenie gospodarcze Śląska, stan i potrzeby ludności polskiej na ziemiach pozostałych poza kordonem granicznym. Liczne wydawnictwa Związku, książkowe i periodyczne, z czasopismem „Strażnica Zachodnia“ na czele, znalazły żywy oddźwięk wśród czytelników całej Polski. Specjalne imprezy propagandowe, jak „Miesiąc Pomorza“, czy „Miesiąc Śląska“, popularyzują najbardziej istotne zagadnienia polityczne i gospodarcze Polski. Od początku swego istnienia Związek zwrócił uwagę społeczeństwa polskiego na konieczność zapewnienia pomocy ludności polskiej w Niemczech, która, odcięta od dawnych ośrodków życia kulturalnego i społecznego z Poznaniem na czele, znalazła się w nader ciężkich warunkach politycznych, nie mogąc o własnych siłach sprostać potrzebom swego życia narodowego w nowych warunkach. Zwłaszcza pomoc w dziedzinie kulturalnej dla Polaków w Niemczech staje się jednym z głównych działań prac Związku. Tworzenie bibliotek, świetlic, kursów oświatowych, sprowadzanie do Polski wycieczek i pielgrzymek religijnych, organizowanie kolonij letnich, kształcenie młodzieży w szkołach polskich i t. p. świadczą o wszechstronności i gruntowności podjętych wysiłków.

W dziedzinie politycznej Związek rozwinął żywą akcję przeciwko niemieckiej propagandzie rewizjonistycznej, szerzonej w tym okresie na terenie międzynarodowym i przerzucanej na ziemie polskie dla wzniesienia niepokoju i osłabiania siły moralnej narodu. Swoje hasła polityczne formułował Związek, jako organizacja bezpartyjna, skupiająca wszystkie czynniki społeczne do obrony ziem zachodnich przed atakami idącymi z zewnątrz oraz do usunięcia śladów niewoli na ziemiach zachodnich. W stosunku do mniejszości niemieckiej Związek nigdy nie wysuwał haseł wynarodowienia, lecz wskazywał na konieczność likwidacji przestępstw politycznych i gospodarczych tej mniejszości na ziemiach polskich, jakie były wynikiem okresu zaborów. Hasła Związku znalazły żywy oddźwięk i należyte zrozumienie w społeczeństwie polskim wszystkich dzielnic. Na apel Związku liczne rzesze obywateli stawiają się na zebrania manifestacyjne i wiece protestacyjne przeciw wystąpieniom niemieckich rewizjonistów, a ofiarność na cele ludności polskiej w Niemczech stale wzrasta.

Z biegiem lat wzrost siły i znaczenia Państwa Polskiego, wzmocnienie militarne i polityczne sprawiły, iż Polska przestała być celem prowokacyjnych wystąpień zewnętrznych. Nie zachodziła potrzeba manifestowania gotowości do obrony zagrożonych granic. Zadaniem polskich organizacji społecznych przestało być odpieranie politycznych ataków i szerzenie wiary w prawdy tak już oczywiste, jak prawda o trwałości naszego niepodległego bytu i nienaruszalności naszych granic. Na miejsce hasła obrony wysunęły się hasła pozytywne rozwoju i umacniania polskiego życia społecznego i narodowego. Sprawami ziem zachodnich interesuje się cała Polska. To też Związek Obrony Kresów Zachodnich przenosi swą siedzibę do Warszawy i zmienia nazwę na Polski Związek Zachodni. W statucie określa swój cel jako dążenie do wszechstronnego rozwoju sił polskich na zachodzie, a jako jedno z zadań szczególnych podkreśla roztaczanie opieki nad ludnością polską, pozostałą poza zachodnią i północną granicą Państwa. Zróżniczkowanie życia społecznego w Polsce i specjalizacja zadań poszczególnych organizacji wymagały od Związku, ażeby od prac, mających charakter bardziej ogólny i propagandowy przeszedł do bardziej sprecyzowanych i szczegółowych zadań. Problem istotny pozostał ten sam; dziedziny pracy zapoczątkowane przez Z. O. K. Z. wymagały i wymagają nadal ciągłej uwagi. Przerosty niemczyzny nie zostały usunięte, a sztucznie podniecana aktywność mniejszości niemieckiej w Polsce, ożywionej duchem narodowo-socjalistycznym, wykracza wyraźnie poza ramy lojalnego współżycia. Położenie ludności polskiej w Niemczech nie tylko nie uległo zapowiadanej poprawie, lecz, przeciwnie, z roku na rok pogarsza się. Czujność społeczeństwa polskiego we wszystkich sprawach, dotyczących naszej granicy zachodniej i północnej, musi być stała. To też szczególną uwagę poświęcił PZZ sprawom pogranicza, wysuwając hasło „Pogranicze — pancierzem Rzeczypospolitej“ i skierowując wysiłek pracy społecznej na tereny przygraniczne.

W chwili obecnej, gdy całe społeczeństwo polskie daje wyraz jednolitości i gotowości obrony praw i interesów Państwa Polskiego, skierowanie największych wysiłków pracy społecznej na tereny przygraniczne Rzeczypospolitej staje się nakazem chwili. Polski Związek Zachodni czuwa nad tym, by nakaz ten wypełniony został z największą konsekwencją.

Hasłem Tygodnia
Polskiego Związku
Zachodniego 1939 —
„Frontem na Zachód“

Walki o zachodnie granice Polski za Władysława Jagiełły

Nasi piastowscy królowie dobitnie uczyli Niemców szacunku dla polskiego oręża. Wielkie cesarstwo niemieckie, pobudowane na gruzach potęgi rzymskiej, górowało ludnościowo, wielkością obszaru i sprzętem wojennym nad Polską, lecz mocna wiara i bitność polskiego żołnierza były zawsze silniejsze i dały nam piękną historię zwycięstw nad ciągle dążącym ku wschodowi zaborcą.

Nie oręż niemiecki zdobył słowiańskie ziemie nad Łabą i Odrą, lecz niemiecka przewrotność i intryga, polegająca na podjudzaniu czeskich słowian przeciwko polskim, oraz germanizacja książąt śląskich.

Bohaterski lud śląski nie zaprzedał się w niemiecką niewolę, ani nie został podbity orężem, lecz ufny w politykę swych ziemczych władców, tylko dzięki swej wierności dla nich, znalazł się pod panowaniem tego wroga, któremu dawał wielokrotnie bolesną, krwawą odprawę pod Głogowem, Wrocławiem, Bytomiem. Władysław Łokietek ustalił zachodnie granice Polski. Dotrwały one z małymi zmianami na korzyść Polski, aż do rozbiorów. Epoka Jagiellońska rozpoczęła się rozgromieniem niemieckich krzyżaków, którzy za udzieloną im gościnę zapłacili Polsce zdradą i nienawiścią.

Krzyżacy byli pionierami germanizmu na polskich ziemiach. Pod fałszywą postacią przybranych krzyżem mnichów wbijali się klinem w nasze posiadłości, obłudnie głosząc światu, że prowadzi ich idea Chrystusowa.

Niemcy nigdy nie szanowali religii chrześcijańskiej i w duszach swych zawsze byli poganami.

W X i XI stuleciu dopuszczali się ciągłych gwałtów nad Stolicą Apostolską, nie szanowali godności głowy Kościoła chrześcijańskiego, zrzucając z tronu papieży i obierając innych sobie dogodnych, łamiących zasady kanoniczne.

Niemieccy Krzyżacy nie byli nigdy przejęci ideą chrześcijaństwa, wiara ich była powierzchowną, a chrześcijańską skromność i pokorę zastępowały tym mnichom pycha, zdrada, zuchwałość i krwiożerczość.

Krzyżacy niby nawracali Litwinów, ale kiedy książę litewski Jagiełło przyjmował w Krakowie chrzest, zaproszony na tę uroczystość mistrz zakonu krzyżackiego Zollner nie przyjechał, dając wyraźne świa-

dectwo, że nie chrześcijańskie względy skierowały miecz krzyżacki przeciwko Litwinom.

Dalsze intrygi krzyżackie i nikczemne oszczerstwa rozsiewane na zachodzie przeciwko Jagielle i Jadwidze były dowodem zawiści i złości, że Polska zahamowała niemieckie okrążające ją dążenia.

Zakon, niedawno jeszcze tak troskliwy o nawrócenie Litwy, kiedy ta została ochrzczoną w 1390 roku, najechał ją przy pomocy pogańskich wówczas Żmudzinów, urządziwszy „wyprawę krzyżową“.

W roku 1391 drugą wyprawę na Litwę urządził mistrz krzyżacki Konrad Wallenrod, w celu zaognienia walki Witolda z Jagiełą.

W 1399 r. Krzyżacy odwzajemnili się Żmudzinom za ich pomoc przeciwko Polsce i Litwinom, urządziwszy na nich trzy kolejne wyprawy, obyczajem mongolskim paląc wsie i miasta, a ludność wraz z dobytkiem wprowadzając w niewolę. Zniszczono nawet wszelkie plony, by kryjącej się po lasach ludności odjąć środki do życia.

Dnia 6 sierpnia 1409 r. Krzyżacy wypowiedzieli wojnę Polsce dlatego, że broniła Litwy, a w kilka dni po tym wojska krzyżackie załapały ziemię dobrzyńską, zdobyły Rypin, Lipno, Dobrzyń, Bobrowniki, Bydgoszcz, splondrowały ziemię mazowiecką, mordując ludność i siejąc spustoszenie. Nie pomogły ostrzeżenia arcybiskupa gnieźnieńskiego, nawołującego do pokoju.

Król Jagiełło nie był jeszcze przygotowany do wojny, bo też krzyżacka organizacja wojenna i administracja uchodziła wówczas za najlepszą w świecie.

To też sprawę najazdu krzyżackiego na Wielkopolskę oddał sądowi króla czeskiego — Wacława. Stronniczy i nieprawiedliwy wyrok tego sądu przyspieszył decyzję Jagiełły. Zwrócił się on o pomoc do Anglii, Francji, Czech, przedstawiając tam Krzyżaków w należyтым świetle, ale te dyplomatyczne zabiegi nie dały żadnego wyniku. Jedynie, bodaj pierwszy raz w historii, naród czeski wbrew polityce swego króla — sprzyjał akcji Jagiełły i dał mu na wojnę z Krzyżakami zastępy zaciężnych żołnierzy.

Dnia 30 czerwca 1410 r. połączyły się wojska polskie z litewskimi.

Dnia 15 lipca 1410 r. rozegrała się główna bitwa z Krzyżakami pod Grunwaldem, przynosząc im olbrzymią klęskę. Pyszne, zakute w stal, świetnie wyćwiczone wojsko niemieckie nie uległo przemocy, lecz równej sile wojsk polsko-litewskich, którym przewodziły: męstwo, wiara i poczucie doznanych krzywd. Krwawe pobojuwisko grunwaldzkie, to początek nowej epoki, to rozgromienie najpotężniejszej warowni niemieckiej na Wschodzie, to rozerwanie żelaznego pierścienia, jakim Niemcy Polskę krępowali.

Grunwald, to ocalenie słowiańszczyzny od zagłady i przetarcie oczu zachodnim narodom, to nowe dzieje Europy!

Po grunwaldzkim pogromie dn. 10 października marszałek korony Zbigniew z Brzezia całkowicie rozgramia rezerwy krzyżackie pod Koronowem, a ich wodza Kuchmeistera bierze do niewoli.

Zygmunt Luksemburczyk, król węgierski, a wielki przyjaciel Krzyżaków, napada Polskę od południa w okolicach Nowego Sącza, ale bez znacznych dla siebie korzyści. Zostawszy cesarzem niemieckim przez lata 1411 i 1412 prowadzi on przeciwko Jagielle wielce szkodliwą politykę, Krzyżaków nazywa „mocnym puklerzem chrześcijaństwa“, a pomoc Polsce udzieloną uważa za rzecz bezbożną, za wypowiedzenie wojny Bogu i całemu chrześcijaństwu.

Nawoływania Zygmunta ku obronie Krzyżaków uzyskują swój skutek, bo nawet król francuski Karol VI wysłał do Polski groźną notę, w której oświadcza, że z całą swą potęgą uderzy na Polaków, gdyby „krzyżackiemu puklerzowi chrześcijaństwa“ chcieli krzywdę wyrządzić. Jagiełło już nie lękał się tych knowań i gróźb, gdyż stał się potęgą. Ku niemu zwrócili się o pomoc austriaccy Habsburgowie przeciwko Zygmuntovi występujący, a także pośrednictwa Jagiełły prosili posłowie Rzeczypospolitej Weneckiej.

Zygmunt stracił tupet, przysłał świetne poselstwo do Jagiełły, żeby go przejednać i zaprosił w odwiedziny do Budy, na co Jagiełło po dłuższych pertraktacjach zgodził się i był przez Zygmunta świetnie podejmowany, a nawet sądził jego sprawy z Wacławem czeskim.

W roku 1422 książę Zygmunt Korybut urządził z Krakowa wyprawę w 2.500 koni na pomoc Czechom przeciwko Zygmuntovi.

Zygmunt, oblegający wówczas z wielkim wojskiem zamek Ostróg na Morawie, dowiedziawszy się o tym, że wojska polskie pojawiły się na Śląsku, popalił maszyny oblężnicze i czymprędzej wycofał się do Węgier.

Cesarz bał się wojny z Polską, ale nastawiał na Polskę Krzyżaków, którzy po Grunwaldzie zaczęli znów wzrastać w siłę. Knowania trwały ciągle.

Wykorzystując moment buntu Świdrygiełły, który po śmierci Witolda usiłował oderwać Litwę od Polski, co działo się nie bez porozumienia z Niemcami, za namową cesarza mistrz krzyżacki Paweł Russdorf zawarł w czerwcu 1431 roku ze Świdrygiełłą traktat zaczepno - odporny, a 17 sierpnia wypowiedział wojnę Jagielle i w sile 30.000 koni wtargnął w granice Polski.

Krzyżacy tym razem również postępowali po mongolsku, zniszczyli bezbronne Kujawy, ziemię dobrzyńską, spalili Nowy Toruń, Inowrocław,

Włocławek, popełniając przy tym niesłychane okrucieństwa nad ludnością.

Zrozczeni chłopci wielkopolscy, dobrawszy sobie na dowódców szlachtę, uzbrojeni w kosy, widły, cepy, dopadli większego oddziału krzyżackiego pod Nakłem i wycięli go w pień, częściowo tylko zabierając jeńców.

Pod razami chłopów padło wówczas 6 komturów i mnóstwo żołnierzy, a do niewoli wzięci zostali tylko: wódz tego najazdu marszałek anflanki Nesselrode, 9 komturów i 50 rycerzy.

W roku 1433 wojska polskie pod dowództwem kasztelana krakowskiego Mikołaja z Michałowa przy pomocy hufców czeskich uczyniły odwetową wyprawę na ziemię Krzyżaków, tępiąc ich niemiłosiernie i docierając aż do Bałtyku.

Krzyżacy prosili o zawarcie rozejmu i otrzymali go w Jasieńcu. Stany pruskie, które dawno już miały dość rządów krzyżackich, wystąpiły przeciwko nim, dążąc do oparcia się o Polskę.

Nasza praca w 1938 roku

Ujęcie w cyfry działalności Straży Granicznej siłą rzeczy nie odzwierciadla w zupełności wyniku jej pracy. Jeśli bowiem chodzi o zajęcie przemytnikom towaru, który usiłowali wprowadzić do Polski z ominięciem przepisów celnych, cyfry w tym względzie wykazują jedynie, jaką część ogólnej ilości przemyconych towarów zajęto. Nie mówią natomiast o tym, ile w ogóle wprowadzono przemytu do Polski, innymi słowy — jakie faktycznie straty poniósł Skarb Państwa na skutek działalności przemytniczej.

Już jednak te cyfry, którymi dysponujemy, pozwalają zorientować się, jak dalece szkodliwy dla interesu Państwa jest proceder przemytniczy. Porównując wyniki pracy Straży Granicznej w okresie ostatnich 4-ech lat, dojdziemy do wniosków bardzo znamienych.

W okresie tym osiągnięto następujące wyniki, dotyczące przemytu zajętego oraz dodatkowo udowodnionego na podstawie rachunków, korespondencji, zeznań itp.:

| Wartość zajętego przemytu | Ilość wypadków zajęcia przemytu |
|---------------------------|---------------------------------|
| 1935 r. — 1.906.000 zł. | 1935 r. 14.186 wypadków |
| 1936 r. — 1.803.861 zł. | 1936 r. 14.285 „ |
| 1937 r. — 1.495.700 zł. | 1937 r. 10.323 „ |
| 1938 r. — 1.303.634 zł. | 1938 r. 9.391 „ |

Osób z towarem zatrzymano:

| |
|-----------------------|
| 1935 r. — 18.130 osób |
| 1936 r. — 20.627 „ |
| 1937 r. — 15.823 „ |
| 1938 r. — 12.984 „ |

| Wartość udowodnionego przemytu | Ilość wypadków udowodnienia przemytu |
|--------------------------------|--------------------------------------|
| 1935 r. — 2.438.968 zł. | 1935 r. 1.054 wypadków |
| 1936 r. — 1.394.950 zł. | 1936 r. 1.361 „ |
| 1937 r. — 3.084.126 zł. | 1937 r. 1.189 „ |
| 1938 r. — 5.408.594 zł. | 1938 r. 1.051 „ |

Wartość przemytu przytrzymanego i udowodnionego przez poszczególne Komendy Okręgu przedstawia się następująco:

| Komendy Okręgu | Przytrzymany przemyt w złotych | | | | Udowodniony przemyt w złotych | | | |
|--|--------------------------------|---------|---------|---------|-------------------------------|-----------|---------|-----------|
| | 1938 | 1937 | 1936 | 1935 | 1938 | 1937 | 1936 | 1935 |
| Mazowiecka | 42.516 | 44.701 | 52.016 | 69.969 | 2.030 116 | 501.253 | 4.648 | 3.001 |
| Pomorska | 66.147 | 83.431 | 71.131 | 138.846 | 63.094 | 44.279 | 30.907 | 12.745 |
| Wielkopolska | 54.505 | 88.820 | 112.841 | 174.841 | 36.969 | 70.954 | 346.857 | 59.445 |
| Śląska | 576.139 | 734.431 | 888.121 | 753.126 | 102.169 | 1.984.383 | 256.695 | 1.838.910 |
| Zach. Małop. | 173.274 | 224.157 | 270.047 | 312.404 | 123.235 | 164.160 | 371.706 | 328.194 |
| Wsch. Małop. | 77.250 | 76.331 | 77.969 | 179.749 | 250.116 | 122.639 | 111.243 | 51.800 |
| Egzekutywa KGSG. | 311.081 | 211.157 | 304.083 | 274.678 | 2.801.905 | 193.608 | 218.944 | 144.813 |
| Ponadto spowodowano zajęcie przemytu w Gdańsku | 2.740 | 32.672 | 36.304 | 2.493 | 990 | 2.850 | — | — |

Analizując powyższe cyfry dojść musimy do wniosku, iż od czterech lat datuje się ciągły spadek wartości zajętego przemytu bezpośrednio na zielonej granicy.

Spadek ten powoduje szereg okoliczności, z których najważniejsze są następujące:

Na pierwszym miejscu postawić należy wprowadzone w Polsce ograniczenia dewizowe, utrudniające nielegalny obrót towarowy przez granicę. Również i ostatnie wypadki polityczne wpływają hamująco na działalność przemytniczą. Ograniczyły ją zwłaszcza surowe rygory nowej ustawy karnej skarbowej, stosowane przez władze administracyjne wysiedlanie z pasa granicznego zawodowych przemytników, oraz osadzanie w miejscu odosobnienia notorycznych szkodników gospodarczych.

Postępujące wciąż naprzód uprzemysłowienie kraju i wynikające stąd stałe ulepszanie własnej produkcji ruguje coraz skuteczniej „tanią“

tandete zagraniczną. Wreszcie, wspomnieć należy o nowych przepisach o użyciu broni przez Straż Graniczną, które — niewątpliwie — działają i działać będą w przyszłości odstrasza­jąco na przemytników, operujących na zielonej granicy.

Jeśli natomiast chodzi o *udowodnienie* przemytu na podstawie korespondencji, rachunków itp., będące w lwiej części skutkiem działania wywiadu Straży Granicznej — obserwujemy znaczny wzrost wyników w tej mierze. Są to przeważnie wyniki, osią­gane przez wywiad Straży Granicznej: większe akcje przemytnicze, przedsiębrane nie na zielonej granicy, lecz przez drogi celne.

Zwiększenie tego rodzaju wyników łączy się w dużym stopniu z akcją kupiectwa polskiego, które współdziała z władzami skarbowo - celnymi w zwalczaniu handlu towarami nielegalnie sprowadzanymi do Polski i masowo sprzedawanymi przez przedsiębiorstwa żydowskie. Noto­rycznie bowiem znany jest fakt, iż finansowaniem przemytu i rozspra­dają towarów przemycanych zajmują się przeważnie placówki żydowskie.

Różnorodność przemycanych towarów nie pozwala na szczegółowe ich wyliczenie, trzeba więc ograniczyć się do wyliczenia towarów najczę­ściej spotykanych w przemyśle. Tak więc m. in. zajęto w ciągu ostat­nich czterech lat następujące ilości towarów:

| Nazwa towaru | Z a j ę t o : | | | | Ponadto udowodniono przemyt | | | |
|---------------------|---------------|--------|--------|--------|-----------------------------|--------|-------|-------|
| | 1938 | 1937 | 1936 | 1935 | 1938 | 1937 | 1936 | 1935 |
| Tytoń kg | 3.611 | 2.715 | 7.483 | 6.775 | 242 | 325 | 322 | 539 |
| Cygara szt. | 21.545 | 20.838 | 15.621 | 20.030 | 2.673 | 8.257 | 3.567 | 1.117 |
| Papierosy szt. | 102.470 | 39.932 | 50.757 | 52.574 | 8.964 | 6.635 | 4.024 | 6.072 |
| Spirytus czysty kg | 136 | 53 | 161 | 307 | 33 | 19 | 109 | 22 |
| Spirytus skażony kg | 347 | 486 | 1.328 | 2.467 | 171 | 145 | 445 | 210 |
| Wódki gatunkowe kg | 594 | 1.063 | 1.000 | 1.032 | 534 | 401 | 893 | 130 |
| Wina kg | 2.045 | 218 | 894 | 1.612 | 9 | 11 | 90 | 404 |
| Eter kg | 519 | 696 | 1.670 | 2.223 | 304 | 267 | 1.160 | 361 |
| Sacharyna kg | 1.301 | 1.540 | 1.293 | 1.635 | 1.887 | 24.828 | 5.515 | 2.577 |

Ponadto zajęto następujące towary, przemycone z zagranicy do Polski:

| | 1938 | 1937 | 1936 | 1935 |
|--------------------------------------|---------|--------|--------|--------|
| Zapalniczki szt. | 15.218 | 23.457 | 22.121 | 22.092 |
| Kamienie zapał. kg | 355 | 267 | 284 | 262 |
| Części do zapałn. kg | 184.528 | — | — | — |
| Karty do gry talii | 3.372 | 4.936 | 2.979 | 1.375 |
| Art. spożywcze kg | 29.914 | 47.898 | 73.327 | 48.808 |
| Wyr. jedwabne kg | 313 | 447 | 387 | 517 |
| Wyr. tekst. odzież. kg | 10.368 | 7.297 | 13.275 | 9.310 |
| Wyroby metal., galanteria stalowa kg | 8 399 | 3.989 | 5.487 | 4.752 |
| Rowery szt. | 457 | 410 | 391 | 395 |

Pełniąc służbę ochrony granic Straż Graniczna przytrzymała w ciągu ostatnich czterech lat następujące ilości osób usiłujących przekroczyć nielegalnie granicę:

| | | | |
|---------|---|-------|------|
| 1935 r. | — | 4.930 | osób |
| 1936 r. | — | 5.164 | „ |
| 1937 r. | — | 9.274 | „ |
| 1938 r. | — | 8.757 | „ |

Ponadto za kradzież, bandytyzm, dezercję, kłusownictwo, włóczęgostwo itp. Straż Graniczna przytrzymała:

| | | | |
|---------|---|-------|------|
| 1935 r. | — | 6.830 | osób |
| 1936 r. | — | 4.110 | „ |
| 1937 r. | — | 3.971 | „ |
| 1938 r. | — | 7.663 | „ |

Przy sposobności pełnienia służby ochrony granic Straż Graniczna spotyka się z usiłowaniem ominięcia przepisów dewizowych.

Tak więc w roku 1936 odebrano m. in. 74.754 zł. osobom usiłującym przewieźć nielegalnie tę kwotę przez granicę. W roku 1937 skonfiskowano 118.273 zł (nie licząc walut obcych). W ubiegłym roku ujawniono 262 wypadki usiłowanego przemytu walut, przy czym zajęto 17.015 zł. oraz większą ilość walut obcych, papierów wartościowych, książeczek oszczędnościowych i weksli.

ROMAN KRÜGER, str. gran.

Walka z nielegalną emigracją

(Próba wykładu).

Wiosną i jesienią każdego roku zdarzają się wypadki masowego nielegalnego przekraczania granicy Państwa. Podmiotem tego występku są najczęściej robotnicy rolni, udający się na pracę sezonową zagranicę.

Nielegalna emigracja sezonowa, wzrastająca z każdym bodaj rokiem, przynosi Państwu poważne szkody. Z tych też względów winniśmy ten rodzaj przestępczości stanowczo i bezwzględnie zwalczać.

Aby walka nasza z elementem przekraczającym granicę Państwa nielegalnie, w związku z emigracją sezonową, była naprawdę skuteczna, winniśmy przede wszystkim stanąć frontem do tych wszystkich czynników, które ten rodzaj przestępczości powodują. Ujmowanie jednostek na

granicy nie zapewni nam pełnych sukcesów. Musimy koniecznie dotrzeć do źródeł, które przygotowują i realizują masową nielegalną emigrację sezonową.

Rzecz zrozumiała, że nie będziemy się tu rozglądali za specjalnie zorganizowanymi i zamaskowanymi instytucjami, gdyż takie zasadniczo nie istnieją. Zwrócimy raczej naszą uwagę na ludność pogranicza, a zwłaszcza na wszelkiego rodzaju podejrzanych przybyszów odwiedzających naszych robotników. Poza tym wzmożemy legitymowanie osób (patrz „Czaty“ Nr. 2 z roku 1939) oraz zainteresujemy się wszelkiego rodzaju schadzkami. Będziemy także nadśluchiwać, co się u nas i na przedpolu mówi o nielegalnej emigracji sezonowej.

Zanim przystąpimy do omówienia przepisów będących podstawą do zwalczania nielegalnej emigracji sezonowej, zastanowimy się jeszcze nad tym, co właściwie ją poprzedza.

Przede wszystkim musi tu nastąpić porozumienie czyli zmowa, która z kolei rodzi wśród członków danej grupy wspólny zamiar nielegalnego wyjazdu za granicę w celach emigracyjnych. Zmowa taka bywa najczęściej skutkiem agitacji. Tymi właśnie wszelkiego rodzaju agitatorami winniśmy się szczegółowo zainteresować. Agitator może działać z różnych pobudek; jego celem będzie jednak zawsze skłonienie kogoś do wyjazdu.

Może się także zdarzyć, że ktoś poprostu angażuje robotników na życzenie zagranicznego pracodawcy. Tego rodzaju działalność bywa zwykle dokonywana z chęci zysku. Angażujący czerpie ten zysk najczęściej z dwóch źródeł: od zagranicznego pracodawcy oraz od angażowanych przez siebie robotników, których bardzo często sam przez granicę przeprowadza, biorąc wynagrodzenie „od głowy“.

Artykuł 7 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 października 1927 r. o emigracji (Dz. U. R. P. Nr. 89/27 pozycja 799) postanawia, że uprawianie agitacji wychodźczej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej jest wzbronione.

Ustęp drugi tego artykułu wyjaśnia, że za agitację wychodźczą uważa się udzielanie wszelkich wiadomości drukiem, słowem lub pismem o koniunkturze emigracyjnej w celu skłonienia do wyjazdu.

Przepis art. 7 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o emigracji znajduje swe uzupełnienie w dalszych artykułach tegoż rozporządzenia, mianowicie w art. art. 58 — 61, które postanawiają:

„Winny namawiania do emigrowania z chęci przysporzenia zysku sobie lub innej osobie — będzie karany więzieniem do sześciu miesięcy oraz grzywną do 1000 złotych (art. 58).

Winny namawiania do emigrowania celem spowodowania lub podtrzymania w większych rozmiarach emigracji do pewnych krajów — będzie karany więzieniem do sześciu miesięcy oraz grzywną do 2000 złotych (art. 59).

Winny namawiania do emigrowania przez fałszywe przedstawienia lub przez jakiegokolwiek inne podstępne działania — będzie karany więzieniem do dwóch lat oraz grzywną do 4000 złotych.

Jeżeli czynu oznaczonego w ustępie pierwszym dopuszczono się z chęci zysku, winny będzie karany więzieniem do trzech lat oraz grzywną do 5000 złotych (art. 61)“.

Artykuł 62 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o emigracji postanawia, że winny udzielania nieprawidłowych wiadomości o stosunkach w państwach obcych pod względem koniunktury emigracyjnej będzie karany więzieniem do roku oraz grzywną do 2000 złotych.

Warunkiem odpowiedzialności karnej z art. 62 jest więc, by udzielane wiadomości o stosunkach w państwach obcych pod względem koniunktury emigracyjnej były nieprawdziwe.

Przepis § 26 rozporządzenia wykonawczego do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o emigracji (Dz. U. R. P. Nr. 6/28, poz. 37) wyjaśnia, że przez udzielanie wiadomości o stosunkach w państwach obcych pod względem koniunktury emigracyjnej należy rozumieć udzielanie wszelkich wiadomości o istniejących w tych państwach widokach znalezienia pracy, możliwości osiedlenia się, warunków pracy i płacy, popycie na siłę roboczą oraz stosunkach gospodarczych i przyrodzonych właściwościach krajów obcych w ogóle, o ile udzielanie tych ostatnich wiadomości ma na celu wykazanie warunków bytu emigrantów w tych krajach.

Artykuł 63 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o emigracji postanawia, że winny bezprawnego werbowania osadników, bądź angażowania robotników poza granice Rzeczypospolitej Polskiej — będzie karany więzieniem do dwóch lat oraz grzywną do 2000 złotych.

Dla zaistnienia przestępstwa przepis art. 63 wymaga, by werbowanie osadników lub angażowanie robotników było bezprawne.

Dla dokładnego zrozumienia, kiedy angażowanie robotników poza granice Rzeczypospolitej uważane będzie za prawne, a kiedy za bezprawne, okazuje się znowu potrzeba dokonania krótkiego przeglądu właściwych przepisów:

Otóż do dnia 1 lipca 1932 r. istniał w Polsce Urząd Emigracyjny, który kierował wszelkimi sprawami, związanymi z emigracją. Mocą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 czerwca 1932 r. (Dz.

U. R. P. Nr. 52/32, poz. 492), Urząd Emigracyjny został zniesiony i zakres działania w sprawach emigracyjnych poza granicami kraju przekazany został Ministrowi Spraw Zagranicznych, a zakres działania w sprawach emigracyjnych w kraju — Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej.

W Dz. U. R. P. Nr. 55/32 pod pozycją 541 ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 28 czerwca 1932 r. o właściwości władz w zakresie spraw emigracyjnych w kraju, Rozporządzenie to zostało zmienione rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 17 marca 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 25/34, poz. 185). Zgodnie z przepisem § 1 wyżej powołanego rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej, angażowanie osadników oraz przeprowadzanie zaciągu i kontraktowanie robotników na wyjazd za granicę należy do powiatowych władz administracji ogólnej, a w województwie śląskim — do komunalnych urzędów pośrednictwa pracy (§ 1 lit. e wyżej powołanego rozporządzenia). Te też władze są uprawnione do udzielania informacji o krajowych i zagranicznych stosunkach zarobkowych i innych sprawach dotyczących emigrantów (§ 1 lit. g).

Dotąd wykazaliśmy, że przestępstwem jest uprawianie agitacji wychodźczej na terenie Państwa Polskiego. Zakaz ten wprowadza art. 7 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o emigracji. Przepis ten jest uzupełniony i niejako gruntowniej objaśniony przepisami zawartymi w art. 58, 59 i 61 tegoż rozporządzenia.

Wykazaliśmy także, że przestępstwem jest bezprawne angażowanie robotników poza granice Rzeczypospolitej Polskiej. Wreszcie wykazaliśmy, że przestępstwem jest udzielanie nieprawidłowych wiadomości o stosunkach w państwach obcych pod względem koniunktury emigracyjnej.

Teraz zachodzi pytanie, czy udzielanie prawdziwych wiadomości o stosunkach w państwach obcych pod względem koniunktury emigracyjnej jest przestępstwem? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w art. 8 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o emigracji, który postanawia, że trudnienie się udzielaniem wiadomości o stosunkach w państwach obcych pod względem koniunktury emigracyjnej, udzielaniem porad w sprawach przesiedlania się za granicę w poszukiwaniu pracy albo dla jej wykonywania, a także ułatwianiem wyjazdów w tychże celach wymaga zezwolenia właściwych władz.

Kto dopuszcza się czynów w art. 8 wymienionych bez zezwolenia właściwych władz, podlega karze aresztu do sześciu tygodni lub grzywny do 2000 złotych, albo obu tym karom łącznie (art. 65 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o emigracji).

Zestawiwszy treść art. 7 i 8 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o emigracji, upewniamy się, że wszelkiego rodzaju opowiadania o korzyściach, jakich dozna każdy, kto wyemigruje na pracę sezonową zagranicę jest przestępstwem. Jeżeli czyn nie zawiera pełnych znamion przestępstwa z art. 7, to będzie on napewno przestępstwem w rozumieniu art. 8.

Na tym kończymy omawianie przepisów, będących podstawą do zwalczania nielegalnego ruchu granicznego (patrz także „Czaty“ Nr. 4 z roku 1939, strona 11).

Obok strony formalnej (znajomości przepisów) bardzo ważną jest także strona techniczna. Do czynności najważniejszych należy tu samo przesłuchanie osoby przytrzymanej. W protokóle sporządzonym z przebiegu tej czynności nie może być żadnych braków. Protokół ten musi być zupełny i winien on odtworzyć stan faktyczny sprawy w sposób najbardziej wyczerpujący.

Przesłuchanie osoby, której zarzucamy naruszenie przepisów o przekroczeniu granicy Państwa, winno więc w praktyce mieć mniej więcej następujący przebieg. Przytrzymanego pytamy przede wszystkim o wiek i stosunek do wojska. Winniśmy zawsze dążyć do tego, by wyjaśnienia przytrzymanego były w miarę możliwości poparte dowodami (wszelkiego rodzaju dokumenty osobiste). Otrzymane wyjaśnienia winny nam tu posłużyć za środek do ustalenia, czy i jakie zaistniało także przestępstwo w rozumieniu przepisów o powszechnym obowiązku wojskowym. Jeżeli z otrzymanych wyjaśnień i okoliczności towarzyszących wynika, że mamy do czynienia z osobnikiem, który już otrzymał kartę powołania lub może ją niebawem otrzymać, należy dążyć do ustalenia, czy nie zachodzi przypadek wyjazdu za granicę w celu uchylenia się od obowiązku służby wojskowej.

Po całkowitym wyjaśnieniu sprawy odnośnie przepisów o powszechnym obowiązku wojskowym, pytamy przytrzymanego, w jakim celu nastąpił lub (przy usiłowaniu) miał nastąpić wyjazd za granicę. Z praktyki wiemy, że najczęściej otrzymuje się odpowiedź: „za pracą“. Wyjaśnienie takie należy uważać za niewystarczające. Odpowiedź „za pracą“ należy w protokóle szczegółowo wyjaśnić. Zawsze pamiętać musimy o tym, że gruntowne wyjaśnienie sprawy jest zależne przede wszystkim od umiejętnego zadawania pytań.

Po otrzymaniu odpowiedzi „za pracą“ dobrze będzie zadać pytanie, czy przytrzymany miał za granicą z góry zapewnioną pracę. Pytanie to zadajemy w celu ewentualnego ujawnienia osoby, która angażowała przytrzymanego do pracy za granicę. W tym miejscu powtarzam, że walka

nasza z elementem przekraczającym granicę Państwa nielegalnie w związku z emigracją sezonową będzie tylko wtedy skuteczną, gdy oddamy wymiarowi sprawiedliwości tych wszystkich, którzy powodują ten rodzaj przestępczości.

Przytrzymany nie zawsze jednak wskaże nam osobnika, który go do pracy za granicą angażował. Może się poprostu zdarzyć, że przytrzymany nie był wyraźnie angażowany, a wyjazd za granicę w poszukiwaniu pracy został podjęty na skutek innego rodzaju działalności ze strony osób trzecich. Do działalności najszkodliwszych należy tu wszelkiego rodzaju wychwalanie stosunków istniejących w państwach obcych pod względem koniunktury emigracyjnej. Opowiadania takie, będące najczęściej tendencyjnym kłamstwem, wywołują w umyśle przysłuchującego się chęć do wyjazdu za granicę. Jeżeli więc przytrzymany zaprzecza, iż był przez kogoś angażowany, należy go zapytać, co właściwie skłoniło go do podjęcia wyjazdu za granicę w poszukiwaniu pracy. Wszelkie wyjaśnienia winniśmy w protokóle ujmować w sposób jasny i wyczerpujący. Sporządzający protokół winien zawsze pamiętać o tym, że wszelka niedokładność może dochodzenie skierować na niewłaściwe tory.

Orzecznictwo w sprawach o przestępstwa omówione w niniejszym artykule należy do sądu (z wyjątkiem odpowiedzialności z art. 8 — gdzie orzecznictwo należy do powiatowych władz administracji ogólnej). Straż Graniczna nie jest uprawniona do prowadzenia dochodzeń w tych sprawach, to też nasz protokół stanowi raczej zawiadomienie o przestępstwie i jest podstawą dla oskarżyciela publicznego do wszczęcia dochodzenia. Każde ze zbiegających się przestępstw należy w protokóle dokładnie omówić, aby oskarżyciel publiczny mógł się w sprawie łatwo zorientować i w związku z tym właściwie ująć dochodzenie.

Wszelkie osoby, o których mówi przytrzymany, należy wymienić w protokóle, podać ich miejsce zamieszkania, adres oraz okoliczność, która ma być przez nie potwierdzona, stwierdzona lub ujawniona.

**STRAŻNIK ZAUFANIE MA
do KWP i kbk!**

Zachowanie się przy stole

Nie chodzi tu o ceremonialną etykietę, ale zachowanie się przy stole, rzecz tak codzienna, że na pozór zdaje się bardzo łatwą, a jednak w rzeczywistości przysparza ona ludziom wiele trudności, a nawet czasem i nieprzyjemności. Jak trudno jest np. nauczyć odpowiedniego zachowania się przy stole nasze dzieci!

Bywając wśród różnych ludzi i w rozmaitych środowiskach, ciekawe możemy zaobserwować spostrzeżenia, widzimy nieraz twarze ludzi zakłopotanych, ludzi czujących się w towarzystwie nieswojo, jedynie dlatego, że nie umieją się odpowiednio zachować przy stole, lub nie są pewni swego właściwego zachowania.

A przecież tak łatwo można tego wszystkiego uniknąć, wprowadzając w domu na codzień odpowiednie zachowanie przy stole nie tylko „dla gości“, ale tak dla dorosłych, jak i dla dzieci.

Osoby dobrze wychowane zasiadają na krześle bez żadnego skrepowania i to na całym krześle, a nie tak, jak się to często zdarza, na samym brzegu krzesła.

Serwetkę rozkłada się na kolanach, a nie wkłada rogiem za gors i nie wiąże pod brodą, jak to czynią małe dzieci.

Nóż i widelec trzymamy swobodnie za końce rączek i to nie zbyt blisko ostrza noża i zębów widelca. Łyżkę prowadzimy czubkiem do ust, a nie jak się to często spotyka — bokiem.

Przy tych wszystkich czynnościach unosimy rękę, a nie nachylamy się zbyt nad talerzem. Jemy również bez chlipania, mlaskania, oblizywania się i stukania po talerzach — tak, aby czynność ta wypadła jak najbardziej estetycznie.

Nie jeden z nas, bywając niewiele w większym i dobranym towarzystwie, przechodził takie małe tortury przy spożywaniu obiadu lub kolacji, szczególnie gdy mu podawano potrawy jeszcze nieznanne. Niektórzy spryciarze umieją sobie radzić nawet w najtrudniejszych sytuacjach, bo gdy nie wiedzą jak się do jakiejś nieznannej potrawy zabrać, czekają aż to uczynią inni.

Przykro jest nieraz patrzeć, jak niektóre osoby krają potrawy, które dzieli się jedynie widelcem, a więc mięsa siekane, kluski, omlety, jarzyny, i t. p., a jeszcze gorzej, gdy podnoszą potrawy do ust nożem. Nóż służy jedynie do krajania i nakładania potraw na widelec. Nie można także używać noża do wybierania sosu z talerza.

Wybieranie sosu kawałkami chleba, lub bułki też jest nieodpowiednie. Ryb również nie kraje się nożem. Zwykle podają specjalny sztuciec

do ryb, a w braku tego używa się do ryb dwóch widelców i tylko w tym wypadku można sobie pomagać kawałkiem bułki lub chleba.

Przy używaniu chleba do potraw, trzeba pamiętać, że się go nie kraje, ani nie odrywa, lecz łamie na mniejsze kawałki. Chleb smarujemy tylko na talerzu, a nigdy na obrusie lub w powietrzu.

Sposób jadańia chleba obłożonego wędliną tzw. kanapek, czy tartinek z ręki, praktykowany jeszcze gdzieindziej jest praktyczny, lecz nie wykwinny. Wędlinę i zimne mięsa, tak jak i kanapki winno się jadać widelcem i nożem.

Gdy pijemy w czasie jedzenia, należy zawsze przed tym wytrzeć usta serwetką, by nie zostawiać na szkle tłustych śladów.

Unikajmy brzydkiego przyzwyczajenia wycierania serwetką talerzy i sztućców, bo serwetka służy jedynie do wycierania ust i palców. Nie wycierajmy nigdy, po restauracyjnemu, szklanek z piwem lub winem, ręką, bo można śmiertelnie obrazić gospodarzy.

Gdy skończyliśmy jedzenie, składamy nóż i widelec obok siebie, zwrócone rączkami w prawą stronę. Nieestetycznie wygląda łyżeczka, zostawiona w filiżance lub szklance, po zamieszanu płynu. Łyżeczkę wyjmujemy i kładziemy na spodeczku. Brzydkim zwyczajem jest również mieszanie resztek płynu przez obrót filiżanką.

Gdy podają nam półmiski, należy brać zręcznie i prędko, nie wybierać lepszych kawałków i uważać, by nie opryskać swoich sąsiadów. Nie można też nakładać zbyt dużo na talerz, dokłada się przy drugim obnoszeniu półmisek.

Przy stole trzeba pamiętać o swoich sąsiadach, podawać im półmiski i salaterki.

Jeżeli na stole brak jest odpowiednich przyborów do jedzenia, na co już musi zwracać uwagę pani domu, nie należy wołać o te przedmioty głośno, lecz upominać się o nie niespostrzeżenie.

Gdy w jakiejś potrawie znajdziemy coś nieapetycznego, nie zwracamy na to uwagi i nie robimy z tego kwestii, lecz dyskretnie usuwamy to na brzeg talerza.

Gdy potrawy, lub płyny są zbyt gorące, musimy cierpliwie czekać, aż przestygną trochę, a nigdy nie wypada na nie dmuchać.

Po skończonym jedzeniu kładziemy serwetki niezłożone obok talerza.

Znak powstania daje pani domu, wstając i dziękując wszystkim lekkim skinieniem głowy. (ez).

ŻYCIE POGRANICZA

Z Okręgu Śląskiego

KRONIKA ZAOLZIA.

(E. Z.) W Cieszynie Zachodnim odbyła się wielka manifestacja narodowa z okazji zjednoczenia wszystkich organizacji polskich, pod hasłem: „Jesteśmy zwarci, silni i gotowi!”

Przez dawną granicę polsko-czeską przybywają uciekinierzy z terenu Czech. W sobotę przed świętami przybyło do Katowic 11 osób narodowości niemieckiej, przeważnie pochodzących z Sudetów. Wyruszyli oni stąd w dalszą drogę.

W związku ze zmianami politycznymi i terytorialnymi na terenie dawnej Czechosłowacji, wygasły przepisy konwencji turystycznej polsko-czechosłowackiej z 1926 roku. Przekraczanie granicy na podstawie dotychczasowych kart tatrzańskich jest wzbronione.

Na przejściu granicznym Pietwałd—Rychwałd w powiecie frysztackim nasi strażnicy przytrzymali zawodowego podoficera armii niemieckiej nazwiskiem Fryderyk Kana. Zbiegł on z armii niemieckiej w obawie przed karą, jaka go czekała z powodu czynnego znieważenia oficera.

Z Nowego Bogumina wyjechało kilkadziesiąt rodzin żydowskich, przeważnie do Palestyny.

Przez Bogumin przejeżdżały transporty z uchodźcami czeskimi z Rusi Podkarpackiej. Otrzymali oni od Komitetu Opieki nad Uchodźcami w Boguminie ciepłą strawę. Za opiekę tę dziękowali ze łzami w oczach.

Na odcinku granicznym w Błędowicach powiatu cieszyńskiego wydarzył się bardzo charakterystyczny wypadek. Oto celnik niemiecki wysłał jednego z miejscowych chłopów do składu rzeźnickiego, aby kupił mu polskiej kiełbasy za 2 marki. Gdy chłop mu ją

przyniósł, celnik niemiecki sprzeczał się z nim, iż nie chciał aż tyle kiełbasy, a tylko za 2 marki. Długo nie mógł uwierzyć, że w Polsce za 2 marki można dostać tak dużo smacznej kiełbasy!

PROWOKACJE NIEMIECKIE.

Na Śląsku mnożą się wypadki prowokacji niemieckich, powodowane przez zhitleryzowaną mniejszość niemiecką oraz zaprzędanych niemieckiej propagandzie renegatów. Za lżenie Narodu Polskiego poszło wielu prowokatorów w ostatnich dniach za kratki. W Katowicach kilku podochoconych wyrostków dopuściło się prowokacyjnego wybryku, wobec przechodzących przez ulicę wojskowych. Członków niemieckich organizacji młodzieżowych przytrzymuje się na zrywaniu odezw propagandowych Pożyczki Lotniczej.

Policja aresztowała działacza niemieckiego Andrzeja Galusa, kowala z Łazisk Górnych, gdyż stwierdzono, że Galus nielegalnie werbował robotników w wieku poborowym i przemycił ich przez zieloną granicę do Niemiec, ułatwiając im uchylanie się od służby wojskowej.

W ostatnim czasie Łódź została zalaną powodzią literatury propagandowej z Niemiec. W związku z tym władze bezpieczeństwa zatrzymały szereg podejrzanych osób. Na zielonej granicy w Rudzie Śląskiej zostali przytrzymani na gorącym uczynku usiłowania nielegalnego przekroczenia granicy z Polski do Niemiec: 43-letni Oskar Stefan, 47-letni Józef Müller, 42-letnia Berta Müller i ich 11-letnia córka. Wszyscy należą do mniejszości niemieckiej i pochodzą z Łodzi.

ZLIKWIDOWANIE SZAJKI PRZEMYCAJĄCEJ LUDZI DO NIEMIEC.

Straż Graniczna stwierdziła, że Jan Benna i Franciszek Ochman, mieszkań-

cy Wielkich Łagiewnik w powiecie lublinieckim, trudnią się wymytem ludzi do Niemiec, za wynagrodzeniem od 10 do 50 złotych od osoby. Chodziło przeważnie o wymyt ludzi narodowości niemieckiej, zamieszkałej na terenie województwa wołyńskiego.

W wyniku obserwacji przytrzymano w dniach 14 i 15 marca b. r. 15 Niemców z Wołynia w chwili przygotowywania się do przejścia przez zieloną granicę.

Benna, oprócz wymytu ludzi do Niemiec, trudnił się do spółki z Ochmanem jeszcze nielegalną wymianą waluty polskiej na niemiecką, płacąc za 100 złotych 35 marek niemieckich.

Szajkę tę zorganizował żyd Dawid Dobosz z Kostopola w województwie wołyńskim. Zdążył on jednak zbiec do Niemiec razem z żoną. Obu przemytników i ich klientów osadzono w więzieniu.

CHCIAŁA PRZEKUPIĆ STRAZNIKA.

Domokrażna handlarka Ruchla Grossman z Oświęcima została przytrzymana za uprawianie handlu domokrażnego w pasie granicznym bez zezwolenia Dyrekcji Ceł.

W czasie eskortowania do Posterunku Policji usiłowała ona przekupić strażnika granicznego, wsuwając mu do ręki banknot 20-złotowy za to, żeby ją puścił wolno.

Będzie ona teraz odpowiadać nie tylko za nielegalny handel domokrażny w pasie granicznym, ale i za usiłowane przekupstwo urzędnika państwowego.

JESZCZE PRZEMYT CZESKI.

Straż Graniczna zajęła na dworcu kolejowym w Orzeszu przesyłkę, zawierającą 80 kg mąki kokosowej. Przesyłka ta należała do zawodowego przemytnika Tomasza Łaski z Pszczyny.

Mąka była pochodzenia czeskiego, przemycona jeszcze za czasów istnienia wolnego państwa czeskiego.

PRZEMYCALI DYNAMIT Z NIEMIEC

Strażnik graniczny znalazł w tygodniu świątecznym pod mostem nad Odrą, prowadzącym z Bukowa do Krzyżanowic w powiecie raciborskim, paczkę dynamitu ważącą 850 gramów. Na paczce tej był napis „Lignoza — Sprengstoffabrik Dynamit 1 G. m. b. H. Fabr. Kruppamühle 1939“.

Dynamit został przemycony z Niemiec do Polski przez Ryszarda Pawłowskiego, Jana Świerczynę i Wilhelma Mrozka, robotników z Bukowa w powiecie rybnickim, pracujących na Śląsku Opolskim.

Robotnicy ci, wracając z pracy z Niemiec, ukryli materiał wybuchowy pod mostem. Po wykryciu dynamitu policja przeprowadziła szereg rewizyj, podczas których znaleziono u Pawłowskiego 3 kawałki lontu i kabel elektryczny do zapalania spłonek, u Świerczyny — 4 spłonki i kabel elektryczny, a u Mrozka — kabel elektryczny oraz amunicję do floweru. Znalezione przedmioty są pochodzenia niemieckiego.

Pawłowski, Świerczyna i Mrozek są zaprzędani mniejszości niemieckiej. Niebezpiecznych renegatów odstawiono do więzienia w Rybniku.

JESZCZE JEDEN PRZEMYTNIK ŻYDÓW.

Kiedy z terenu dawnej Czechosłowacji zaczęły napływać przez zieloną granicę do Polski coraz to nowe transporty Żydów-uciekierów, zarządzono ścisłą obserwację pogranicza. W końcu ustalono, że masowym przemycaniem uciekierów Żydów trudni się obywatel czeski Józef Pawioncek z Morawki.

Gdy Pawioncek przybył na teren polski, aby wybadać sytuację przed przeprowadzeniem na stronę polską nowych transportów Żydów, został tu przytrzymany. Pewną część jego klientów przyłapano w Cieszynie.

KOBIETA

HERSZTEM PRZEMYTNIKÓW

Straż Graniczna zlikwidowała 13-osobową szajkę przemytników, która działała na terenie Chorzowa i okolicy. Na czele szajki stała Klara Kasperek z Nowej Wsi.

Szajka zajmowała się wywozem pieniędzy za granicę i przemytem towarów do kraju na wielką skalę.

ŚMIERĆ PRZEMYTNIKA.

Podczas eskortowania do placówki, przemytnik Wilhelm Gawlik z Świętochłowic, mimo ostrzeżenia przez strażnika o grożących mu następstwach użycia broni palnej na wypadek próby ucieczki, rzucił się na strażnika, usiłując go rozbroić.

Strażnik strzelił do przemytnika i położył go trupem na miejscu.

Z Okręgu Zachodnio-Małopolskiego

JAK PODWIĄZKA SIEKIERĄ CHCIAŁ NASTRASZYĆ WYWIADOWCÓW

(W. W.) W jednym z zaułków osady fabrycznej Niwka, powiatu będzińskiego, żyje sobie dobrana para kochanków: niejaki Podwiązka Stanisław i Karczmarczykowa Maria — oboje już niejednokrotnie karani za przemytnictwo. Karczmarczykowa niedawno była przytrzymana na przemytnictwie i jeszcze dotychczas siedzi pod kluczem.

Odseparowanego od kochanki Podwiązkę w ostatnich dniach nawiedzili wywiadowcy Straży Granicznej. Nie spodziewana wizyta wywiadowców mocno go zdenerwowała. W pierwszej chwili zaniemówił na ich widok, a gdy z pościeli, na której leżało dziecko, wydostali kilogram sacharyny — począł się awanturować i grozić siekierą. Rychno jednak ochłonął z szału, gdy mu zagroźno skuciem w kajdanki.

W czasie dalszej rewizji znaleziono w mieszkaniu Podwiązki około 3 kg maggi w płynie, 16 zapalniczek, kilka talii kart do gry, brzytwę, kilka paczek ostrzy do golenia, kamieni zapalowych i t. p.

Zajęty towar Podwiązka przemycił z Bytomia, płacąc zań wielce cennym w obecnych czasach dla Niemców artykułem — słoniną, którą przed tym również przemycił na tamtą stronę.

KOLEJARZ PRZEMYTNIKIEM

W pociągu osobowym na linii kolejowej Dziedzice—Bielsko jeden z wywiadowców Str. Gr. przytrzymał pracownika kolejowego Janika Karola z Rudy Śląskiej z 3-ma kilogramami sacharyny.

Janik już od dłuższego czasu był śledzony przez Straż Graniczną. W chwili przytrzymania okazał on niebywały temperament. Sam się zbliżył do zmierzającego ku niemu wywiadowcy i w rubaszny sposób począł go zapraszać, aby poszedł z nim na piwo, gdy wysiądą w Bielsku. Wywiadowca, podziękowawszy za zaproszenie, ze swej strony zaprosił Janika do przedziału służbowego i tam przeprowadził przy nim rewizję, znajdując w nogawkach jego kalesonów zaszyte w specjalnych woreczkach, t. zw. „meczach“ — 6 paczek sacharyny, po ½ kilograma każda.

W Bielsku zamiast na piwo Janik powędrował na placówkę.

W toku dochodzeń ustalono, że Janik stał na usługach znanego w Kętach pasera, Brauna Leopolda, któremu dostarczał sacharynę od przemytników z Rudy Śląskiej. Oprócz zajętych 3-ch kilogramów, udowodniono Janikowi przetransportowanie, a Braunowi rozprzedaż — 19 kg sacharyny. Obaj z polecenia prokuratora zostali osadzeni w areszcie.

Z frontu dewizowego

SKAZANO 40 PRZESTĘPCÓW DEWIZOWYCH.

(E. Z.) Pisaliśmy już o aferze nielegalnego obrotu markami niemieckimi w końcu ub. roku. Głównymi ośrodkami tego handlu były konsumy górniczo-hutnicze w Tarnowskich Górach, w Świerklańcu, Radzionkowie i Nakle.

Czterdziestu oskarżonych, którzy odpowiadali przed Sądem Okręgowym w Tarnowskich Górach, skazano na kary od dwóch do siedmiu miesięcy więzienia i grzywny od 10—600 złotych.

KARY ZA WYWÓZ DEWIZ.

Sąd Okręgowy w Tarnowskich Górach skazał Wincentego Baryłę na 8 miesięcy więzienia i 60 zł grzywny, a jego syna Stefana, Władysława Tkacza, Jana i Irenę Wiatr, Janinę Rak i Marię Prudło z Rędzian, powiatu Radomsko po 6 miesięcy więzienia i po 20 zł grzywny za to, że przekroczyli nielegalnie granicę do Niemiec w poszukiwaniu pracy, wymycając kwotę 130 marek i kilkadziesiąt złotych.

Franciszek Joszek z Pawelek, powiat Lubliniec, który wskazał im drogę przez zieloną granicę, za co otrzymał 10 zł, został skazany na 2 miesiące więzienia.

ZDEFRAUDOWANE PIENIĄDZE PRZEMYCIŁ DO NIEMIEC.

Henryk Latusek ze Świętochłowic, przebywający od lipca ub. roku w więzieniu niemieckim w Bytomiu, odpowiadał ostatnio przed tamtejszą izbą karną za przemyt dewiz.

Jak już pisaliśmy, Latusek, będąc zatrudniony, jako kasjer w hucie „Florian“ w Świętochłowicach, zdefraudował 25.600 złotych, przeznaczone na wypłatę zarobków robotniczych.

Sumę tę Latusek postanowił przemyścić do Niemiec. W tym celu porozumiał się z Marią Górecką ze Świętochłowic,

która pomogła mu przemyścić większą część tych pieniędzy przy pomocy swojej siostry Waleski Daikowej z Zabrze.

Latusek zbiegł do Niemiec, a Górecka weszła w kontakt z szajką przemytników, do której należeli: Juda i Abraham Lewkowicz z Katowic, Sala Niessenholz z Zabrze i Samuel Braun z Wrocławia. Szajka ta zdołała przemyścić pieniądze zdefraudowane przez Latuska.

Jak wynika z dochodzeń, otrzymane od szajki pierwsze 10.000 zł Latusek przetrwonil w ciągu niespełna tygodnia.

Władze niemieckie skonfiskowały pozostałą część przemyconych pieniędzy: 7.000 marek znalezionych przy Latusku, oraz 8.000 marek wykrytych u Daikowej.

Latusek został skazany przez sąd niemiecki na 1 rok więzienia i 15.000 marek grzywny.

Frymela Reichowa z Katowic, Sala Niessenholzowa, Samuel Braun z Wrocławia i Waleska Daikowa z Zabrze zostali skazani na kary po pół roku więzienia oraz grzywny po 3.000 — 5.000 marek niemieckich.

Po odbyciu kary w Niemczech Latusek stanie jeszcze przed Sądem Okręgowym w Chorzowie, gdzie razem z Marią Górecką, restauratorką ze Świętochłowic i jej 6 współnikami, będzie odpowiadał za swoje przestępstwa.

Nasz udział w pracy społecznej

ZBIÓRKA ZŁOMU NA DOZBROJENIE I CELE SPOŁECZNE.

Placówki Obwodu Kościerzyna zebrały dotychczas kilkanaście ton złomu żelaznego.

Zwieziono i sprzedano do huty 9.535 kg za sumę 409,35 zł. Z tej kwoty ofia-

rowano na dobrojenie Kościerskiego Baonu O. N. 300 zł z przeznaczeniem na zakup 2 rowerów.

Pozostałe pieniądze wydano w ramach funduszu społecznego na pomoc zimową i dla szkół pogranicza.

DZIECI DZIĘKUJĄ.

Otrzymał list następującej treści:
„Szanowna Redakcjo!”

Nasza Straż Graniczna nie tylko strzeże granicy i ściga przestępców, ale służy nam radą i pomocą na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

Oto, w Kamieniu Pomorskim zakupiła Straż Graniczna dwie pary obuwia dla sierot w Witkowie pow. Sępólno, Floriana i Franciszka Młodzików.

W imieniu dzieci bardzo serdecznie dziękuję za ten dar.

Wychowawca dzieci obdarowanych:
(—) Adam Szumiński, Witkowo, dnia 4. III. 1939 r.“

PRACA RODZINY STRAŻY GRANICZNEJ W NOWEJ WSI.

(E. Z.) Najstarsze Koło Rodziny Straży Granicznej na terenie Śląskiego Okręgu rozwija coraz pomyślniej swoją działalność społeczno-towarzystwą i kulturalno-oświatową. Nie ma świąt, ani uroczystości, podczas których to czynne zawsze Koło nie przejawiałoby swojej pożytecznej działalności.



**Wręczenie darów
dzieciom w Nowej Wsi**

Do najważniejszych przejawów działalności Koła należy akcja zaopatrywania najbiedniejszych dzieci w pomoce szkolne, książki do czytania i przybory do pisania.

STRAŻ GRANICZNA A SZLACHTA ZAGRODOWA.

(B. G.) Istnieje niewątpliwe pokrewieństwo tradycji, zadań i celów w powołaniu Straży Granicznej i misji Szlachty Zagrodowej.

Kiedy zewsząd poczyna rozbrzmiewać pobudka do pracy i czynu nad podniesieniem obronności kresowych stanic, nad dozbieraniem ducha uspionych rycerzy, którzy — zatrutowani miazmatami nienawiści i zbałamuceni wrażą ręką — zatracili ster swych odwiecznych ideałów polskości, obecnie poczynają budzić się na apel i krzepną w odrodzeniu.

Straż Graniczna, podejmując tradycję kresowych żołnierzy i opierając swe zadania o żywy mur polskich serc i ducha, rozwija czynną działalność w kierunku podniesienia świadomości narodowej wśród mnogiej liczby zagubionej braci szlacheckiej.

Komenda Obwodu Str. Gran. w Kłomy zakupiła ze składek Oficerów i Podoficerów Straży Gran. 5 radioodbiorników lampowych, które zostały zainstalowane w dniu imienin Naczelnego Wodza 18. III. b. r. w świetlicach Kół Związku Szlachty Zagrodowej na terenie Komisariatów: Zaleszczyki, Horodenka, Kutry, Śniatyn i Żabie.

Czynny udział Straży Granicznej w pracy tych Kół, oraz moralne i materialne poparcie z jej strony dają gwarancję, że Koła te rozwijać się będą coraz intensywniej we właściwym kierunku — dla dobra Państwa i na pożytek ogólny.

Ostatnio powstało nowe Koło Z. S. Z. w Kułakowcach pow. Zaleszczyki, do którego przystąpiło 40 rodzin polskich, do niedawna zupełnie zruszczonych.



Nasza artyleria przeciwlotnicza

Na F.O.N. i na P.O.P.

Apel Państwa o deklarowanie Poczty Lotniczej i składanie ofiar na Fundusz Obrony Narodowej znalazł żywy oddźwięk w Straży Granicznej.

I tak zadeklarowano w ciągu ostatnich dni:

Kasa Wzaj. Pom. Str. Gr. — 43.000 zł na P. O. P.

Stow. Samopomoc Str. Gr. — 1.000 zł na F. O. N.

Centr. Szkoła Str. Gr. — 500 zł na P. O. P.

Komisariaty Obw. Cieszyn — 873 zł na F. O. N.

przod. Rom. Dobrek, kom. Rudniki — 150 zł na F. O. N.

str. W. Pawłowski, kom. N. Wieś — 100 zł na F. O. N.

str. P. Duk, kom. N. Wieś — 50 zł na F. O. N.

str. Fr. Magiera, kom. N. Wieś — 50 zł na F. O. N.

przod. Fr. Jabłoński, kom. Piekary Śl. — 100 zł na F. O. N.

przod. Edw. Kiełbus, kom. Piekary Śl. — 50 zł na F. O. N.

str. P. Piechota, kom. Piekary Śl. — 100 zł na F. O. N.

przod. K. Duszczyk, K. O. Bydgoszcz — 50 zł na F. O. N.

str. W. Kamień, K. O. Bydgoszcz — 50 zł na F. O. N.

pkom. Badyński Sław., kom. Nowe — 1000 zł na F. O. N.

em. str. Mikołaj Zapart — 100 zł na F. O. N. i 100 zł na P. O. P.

Komisariat Jabłonków — 105 zł na F. O. N.

Oficerowie i podof. kom. Piekary, z okazji imienin pkom. Flaszy — 35 zł na F. O. N.

ZAMIANA MIEJSC SŁUŻBOWYCH

Pragnie zamienić miejsce służbowe: str. Karatnik Michał z plac. Rakowo, K-tu Szczuczyn, Obw. Łomża, K. O. Ciechanów — z kolegą ze Wschodnio lub Zachodnio - Małopolskiego Okręgu. Adresować: Karatnik Michał, Szczuczyn Bł., skr. pocz. Nr. 32.

PODZIĘKOWANIE.

Za okazane mi dowody współczucia i wzięcie udziału w pogrzebie mego syna ś. p. Czesława składam podziękowanie Kmdtowi K-tu p. pkom Flaszy i p. asp. Michalskiemu, oraz d-cy plac. p. st. str. Biskupowi i wszystkim pp. podoficerom.

str. Józef Wójcik z żoną.

NOWE WYDAWNICTWA

„Ostatni wigwam“ — dr Bolesław Zieliński. Cena zł 9,50. „Ostatni wigwam“ — to historia, życie i zwyczaje narodów indyjskich Siuksów, Pawnisów, Irokezów i innych z tego okresu, gdy stanowiły wspaniałe pod względem organizacji i wyszkolenia narody bojowe.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

ODPOWIEDZI REDAKCJI

(Redaguje nkom. A. Wilk.)

Sep. 1. Posiada Pan policzalnych do emerytury lat służby: Za służbę w W. P. od 26. IV. 1919 do 30. VII. 1921 r., 2 lata, 3 miesiące i 4 dni, oraz w Straży Granicznej od 1. XI. 1923 r. do 1. IV. 1939 r. 15 lat i 5 miesięcy czyli razem 17 lat, 8 miesięcy i 4 dni. Do powyższego dolicza się: Za wojnę 1 rok, 10 miesięcy i 20 dni oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 3 lata, 6 miesięcy i 21 dni. Ogółem posiada Pan 23 lata, 1 miesiąc i 15 dni, czyli 64% emerytury.

2. Czy strażnik po otrzymaniu dwukrotnej w ciągu trzech następujących po sobie lat ujemnej opinii zostaje zwolniony bezpośrednio, czy też idzie wpraw w stan nieczynny?

Bezpośrednio.

Stały Czytelnik nr 32. 1. Posiada Pan policzalnych do emerytury lat służby: Za służbę w W. P. od 21. XI. 1918 r. do 24. VIII. 1921 r., 2 lata, 9 miesięcy i 3 dni w Straży Celnej od 1. XII. 1921 r. do 30. XI. 1928 r., 7 lat, oraz w Straży Granicznej od 1. VIII. 1929 r. do 30. IV. 1939 r., 9 lat i 9 miesięcy, czyli razem 19 lat, 6 miesięcy i 3 dni. Do powyższego dolicza się: Za wojnę 2 lata, 3 miesiące i 25 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 4 lata, 2 miesiące i 1 dzień. Ogółem posiada Pan 25 lat, 11 miesięcy i 29 dni, czyli 73% emerytury. W gotówce wyniesie emerytura st. str. 116 zł 80 gr miesięcznie brutto.

2. Czy po otrzymaniu świadectwa lekarskiego ze szpitala, orzekającego niezdolność Pana do służby granicznej, odbędzie się komisja lekarska z urzędu, czy też może Pan o to prosić?

Przedstawienie Pana na komisję lekarską może nastąpić tak z urzędu, jak również na własną prośbę. Ponieważ jest Pan poważnie chory, przeto może wnieść prośbę o przedstawienie go komisji lekarskiej do zbadania stanu zdrowia. Przepuszczalnego procentu utraty zdolności do zarobkowania nie możemy Panu podać, gdyż oprócz ściśle określonych chorób, uwzględnia się też stopień ich rozwoju. Przy ustaleniu stopnia schorzenia mogą być podzielone zdania lekarzy, uzgadniane w końcu przez komisje I i II instancji.

3. Fakt historyczny z czasów wojny, o którym Pan pisze, można opisać i przesłać go obecnemu Dowódcy Pułku z prośbą o uwzględnienie przy opracowaniu historii pułku.

Ponieważ historia każdego pułku jest już napisana na podstawie posiadanych danych, przeto spostrzeżenia Pana trzeba uzasadnić, względnie udowodnić świadkami, o ile tacy są jeszcze.

Stały czytelnik „Czat“ nr 193. Posiada Pan policzalnych do emerytury lat służby: Za służbę w byłej armii austriackiej od 11. VII. 1916 r. do 31. X. 1918 r., 2 lata, 3 miesiące i 20 dni, w Armii gen. Hallera i W. P. od 1. III. 1919 r. do 15. VIII. 1921 r., 2 lata, 4 miesiące i 15 dni, oraz w Straży Granicznej od 22. IV. 1922 r. do 30. IV. 1939 r., 17 lat i 8 dni, czyli razem 21 lat, 8 miesięcy i 13 dni. Do powyższego dolicza się: Za wojnę 2 lata i 18 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 4 lata, 9 miesięcy i 17 dni. Ogółem posiada Pan 28 lat, 6 miesięcy i 18 dni, czyli 82% emerytury. W gotówce wynosi emerytura st. str. 131 zł 20 gr.

Kazimierz. Czy art. 81 ustawy emerytalnej w brzmieniu obowiązującym w dniu 1. XI. 1933 r. dozwala liczyć służbę zaborczą austriacką wojskową podwójnie, czy pojedynczo?

Według brzmienia powołanego art. ustawy emerytalnej liczy się służbę zaborczą według ustaw obowiązujących w danym państwie zaborczym, a więc w b. armii austriackiej w wymiarze podwójnym (oprócz niewoli). Dobrze zrobiliby Pan, prosząc o stwierdzenie tego przez władze skarbowe (Izbę skarbową).

Szeregowy 139. Odpowiedź jak wyżej pod Kazimierz. Pod pozycją 160 Dz. U. z 1934 r. jest ogłoszony jednolity tekst ustawy emerytalnej, obowiązującej w brzmieniu z 1. XI 1933 r.

S. J. Zarząd nad „Puszczą Białowieską“ sprawuje Nadleśnictwo Państwowe w Białowieży.

S. D. Przez jak długi okres czasu pobiera szeregowy dodatek służbowy w razie choroby?

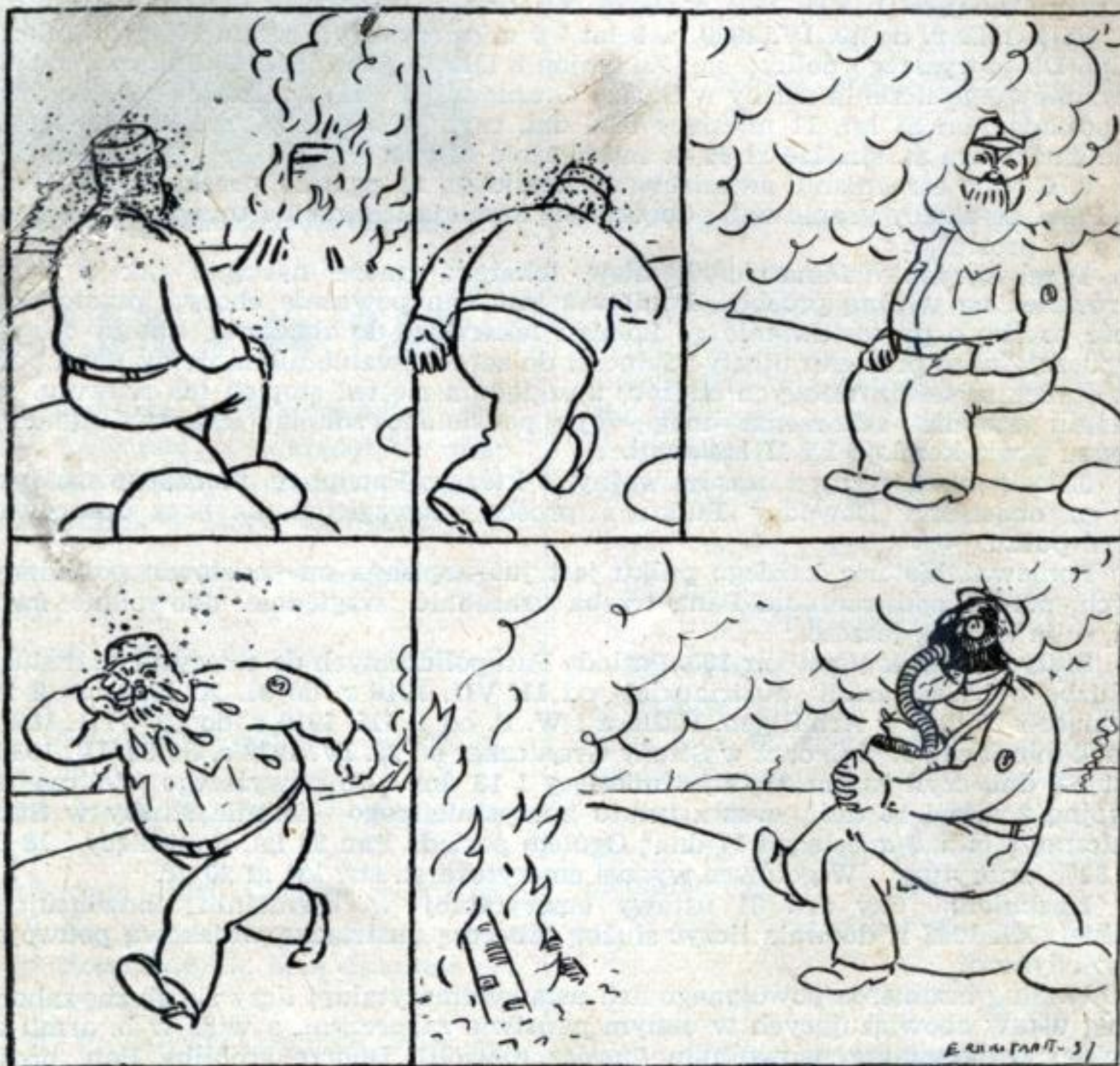
Oficer lub szeregowy Straży Granicznej, nie pełniący służby wskutek choroby, zatrzymuje prawo do dodatku służbowego przez 6 miesięcy, a jeżeli choroba powstała w związku ze służbą, to przez 12 miesięcy. Jednocześnie wyjaśniamy, że chorujących oficerów i szeregowych przedstawionych komisji lekarskiej do zbadania nie przenosi się zasadniczo w stan nieczynny. Zwolnienie ze służby tych oficerów i szeregowych następuje na skutek choroby stwierdzonej przez komisję lekarską.

B. H. Przesłanego nam wiersza nie umieścimy.

St. 29. Poruszone przez Pana sprawy mogą być załatwione, względnie wyjaśnione tylko na drodze służbowej.

Str. 248. Do oceny stopnia zdolności do służby powołane są wyłącznie komisje lekarskie. Dołączanie nowych świadectw lekarskich do odwołań od orzeczeń komisji lekarskich I instancji nie jest konieczne.

Przygody emeryta Wyporka



(„Hakkapeliitta“, Helsinki)

Redakcja i Administracja:

Warszawa, Zulińskiego 10, tel. 566-80 (centr.) — Komenda Główna Straży Granicznej.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Adres dla korespondencji: Warszawa, skr. poczt. Nr. 650. Konto czekowe P.K.O. Nr. 2,223

Redaktor: dr Feliks Olas. Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WLADYSŁAWA RAGINISA